



DOMINIKANIE

o cnotach



DOMINIKANIE

o cnotach

DOMINIKANIE o cnotach

w|drodze


© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, Poznań 2016

Redaktor

Lidia Kozłowska

Przygotowanie okładki i redakcja techniczna

Justyna Nowaczyk

Ilustracje

Pieter Bruegel zw. Starszym i Phillip Galle, miedzioryty:

Siedem cnót i Chrystus w przedsionku piekła

za: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Brueghel_-_Sieben_Tugenden

ISBN 978-83-7906-119-8

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2016

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl



TOBLITE Ô PORTE, CAPITA VESTEA ATTOLLIMINI FORES SEMPTERNE ET INGRIDIETVR REX ILLE GLORIOSVS

Michał Mrozek OP

DROGA DO WIELKOŚCI

Cnoty są samą istotą życia, impulsem do ciągłej wewnętrznej przemiany i ruchu prowadzącego do nieustannych wyborów prawdy i dobra, czyli stawania się po prostu człowiekiem.

Jak się zmieniać na lepsze? W jaki sposób zdobyć i utrzymać równowagę ducha? Jak dążyć do wielkości i świętości? Jak – krótko mówiąc – być szczęśliwym człowiekiem? A może to wszystko to tylko pycha i narcyzm?

Odpowiedź na najprostsze pytania nie jest bynajmniej łatwa. W książce *Dominikanie o cnotach* zapraszamy Cię, drogi Czytelniku, byś spojrział na te pytania w kontekście wielkiej tradycji myślenia. Tradycji etyki i moralności sięgającej starożytnych czasów Platona i Arystotelesa, tradycji czytanej ze zrozumieniem i wdzięcznością przez wielkich chrześcijańskich autorów. Zapraszamy do tego, abyś nie wyważał

otwartych drzwi, ale wsłuchał się w starannie przemyślaną i sprawdzoną w praktyce życia mądrość. To z niej wyrasta przekonanie, że człowiek jest istotą, która na różnych szerokościach geograficznych i w różnych kulturach doświadcza tego samego: zmagania ze sobą, z własną tożsamością i przeznaczeniem; istotą, którą – co najważniejsze – da się zrozumieć. A dzięki temu można choć w przybliżeniu określić swój głębszy cel i sens życia po to, aby stawać się lepszym człowiekiem, aby szczęśliwiej i mądrzej żyć.

Już zamiłowaniu starożytnych filozofów zawdzięczamy pewną właściwość naszej kultury, jaką jest z jednej strony jej uniwersalizm, a z drugiej autokrytycyzm. To gotowość wytrwałego poszukiwania podstaw rzeczywistości, z uważnym wsłuchaniem się także w głos adwersarza czy sceptyka. Stąd płynie siła naszej tradycji i przemyślenie naszych założeń na wszelkie sposoby, najdalej jak tylko się da, aby odnaleźć głębszy sens i umiłować mądrość. Aby filozofować do końca, aby znaleźć to, co święte i nienaruszalne, co jest okute – jak przekonuje Sokrates

w *Gorgiaszu* Platona – „w argumenty żelazne i stalowe”¹, przeciw ubóstwieniu siły i sprytu ze strony Kaliklesa. Ta wielka tradycja zaprasza nas do refleksji nad tym, w czym tkwi prawdziwa wielkość człowieka, jego wewnętrzna równowaga i siła, duchowy wzrost, zaufanie do siebie i drugiej osoby, szacunek powiązany ze zdolnością do sprzeciwu wobec degrengolady zepsucia i zła. Ta tradycja pozwala nam lepiej zobaczyć, gdzie w wątpieniu się zatrzymać, aby nie zdekonstruować własnego myślenia w sceptycyzmie i cynicznym nihilizmie, ale odnaleźć głębszy sens naszej egzystencji.

Jest w tym ugruntowane przekonanie i wiara, że możemy konstruktywnie wpływać na otaczający nas świat i siebie samych, że możemy zmieniać coś na lepsze, że nie jesteśmy zdeterminowani przez ślepy i okrutny los. Nasza wolność jest bowiem szansą, którą możemy wykorzystać lub zmarnotrawić. Jednak do jej owocnego spełnienia potrzebu-

¹ Platon, *Gorgiasz*, przeł. W. Witwicki, PWN, Warszawa 1958, 509A.

jemy mądrości i trafnego rozeznania tego, co naprawdę – i w jaki sposób – od nas zależy, co stanowi o naszej prawdziwej wielkości, a co jest tylko iluzją i złudzeniem. Mimo wielkiej afirmacji wolności doświadczamy bowiem także jej ciężaru: zagrożenia niejednych, jak mądrego Salomona, strącają w słone morze bezradności i depresji, a inni, jak św. Maria Magdalena, mimo poplątanego życia, błędów i grzechów, powracają ponownie na ścieżki życia.

Może potrzebujemy najbardziej prostej i pokornej drogi do wielkości? Może powrotu do wychowania i uczenia się wszystkiego od początku, ale w lepszej szkole? Może potrzebujemy odkrywania na nowo podstawowych prawd dotyczących pracy nad charakterem, nad rozwijaniem cnót i wykorzenianiem wad?

Co jednak oznacza słowo „cnota”? Określenie to z trudem toruje sobie miejsce w naszym słowniku, i na ogół nie bardzo wiemy, jakie jest jego znaczenie... Może trzeba wrócić do początku? Dla starożytnych Greków cnota, czyli *areté*, to właściwy stan i sposób funkcjonowania

każdej rzeczy: „i sprzętu, i ciała, i duszy także, i każdej istoty żywej”², jak we wspomnianym *Gorgiaszu* wyjaśnia Sokrates. Tak rozumiana cnota „wymaga porządku i należytego stanu, i sztuki, która każdemu z nich odpowiada”³. A ponieważ człowiek to istota wielowymiarowa, duchowa i materialna, obdarzona rozumem, wolą i emocjami, to ten jego porządek i ład będzie wymagał nawet wielu umiejętności i sprawności, czyli wielu cnót. Człowiek bowiem wobec takiej mnogości zmieniających się dóbr i sytuacji musi umieć odpowiednio działać, aby faktycznie wzrastać, aby wykorzystać swoją szansę wolności w praktyce decydowania o sobie i o swoich czynach, aby swojemu życiu nadać głębszy sens i kierunek, aby każda rzecz i działanie odnalazły swoje właściwe miejsce. To właśnie jest istotą cnót: wprowadzanie i utrzymywanie porządku i ładu, integrowanie całego życia wokół świadomie wybranego dobrego

² Tamże, 506 D.

³ Tamże.

celu, który niesie szczęście, aby człowiek żył coraz bardziej świadomie i głęboko, przewyżając przeciwności i zło, które napotyka na swojej drodze.

Już Arystoteles zauważył, że wiedza i teoria do tego nie wystarczą. Jest w nas – obok intelektu – coś, co potrzebuje czegoś więcej niż zasobu wiadomości, i co decyduje o tym, że określimy kogoś dobrym lub złym człowiekiem. Dziś nazwiemy to wolą i emocjami. Potrzebują one – poza teoretyczną wiedzą – pracy nad ich właściwym ukształtowaniem i wychowaniem. Człowiek zawsze musi przebyć niełatwą drogę uczenia się i ludzkiej formacji, aby stawać się faktycznie człowiekiem dobrym poprzez umiejętne wdrażanie dobra w życie. Wtedy najczęściej się okazuje, że wiedzieć to jedno, a umieć to drugie. Potrzeba czasu, wielkiej pracy nad sobą i dobrych mistrzów do tego, aby faktycznie stać się doświadczonym i mądrym człowiekiem. Aby nauczyć się cnót.

Łaska buduje na naturze: do tego, aby być błogosławionym i świętym, prowadzi droga solidnej współpracy z Bożą łaską. Sama łaska i do-

bra wola jednak nie wystarczą. Potrzebna jest zwykła praca nad własnym nawróceniem i uczeniem się cnót, aby wiedza zakorzeniła się także w sercu i emocjach, aby weszła do praktyki życia. Przypomina to naukę gry na instrumencie: poza łaską i talentem potrzebny jest wysiłek i trud, czas i cierpliwość, pewna szkoła uczenia się, aby to, co na początku jest trudne, z czasem stało się łatwe i niosące radość. Poprzez solfeże i gamy czynów sprawiedliwych człowiek stopniowo staje się sprawiedliwy; uczy się nut sprawiedliwości oraz fałszu krzywdy, wyrabia w sobie wrażliwość i słuch, aby odróżniać jedno od drugiego, łaknąć i pragnąć sprawiedliwości, i w niej tylko znajdując smak.

Podobnie jest z pozostałymi cnotami: człowiek się ich uczy, wzrasta w nich lub je traci. Staje się roztropny poprzez staranne przemyślenie swojego działania, w tym szczególnie swoich błędów, mocnych i słabych stron, zrozumienie tego, kiedy własna słabość staje się źródłem mocy, i kiedy własna siła może być przyczyną upadku. Staje się mądry, kiedy uczy się bojaźni Bożej i umie patrzeć daleko w świetle wiary.

Również do prawdziwego męstwa prowadzi długa droga odwagi wśród wielu różnych niebezpieczeństw, poprzez kolejne zmagania, małe i duże bitwy i wojny o prawość, uczciwość, czyste sumienie. Aż człowiek się nauczy mądrego strachu przed prawdziwym zagrożeniem, a zarazem odwagi, by stawić czoła temu, czemu należy się przeciwstawić, ryzykując nawet własne życie. Cnoty można też tracić: jak król Dawid zaślępiony pożądaniem Batszeby, jak Judasz omamiony chciwością, jak Piotr, który ze strachu zdradził.

Cnoty są więc sztuką utrzymywania właściwej hierarchii, porządku, równowagi, zdrowego napięcia. Nie są statycznym nagromadzeniem dóbr, są raczej rodzajem umiejętności twórczego wykorzystywania i pomnażania Bożych talentów i darów, z radością i poczuciem humoru. Cnoty są samą istotą życia, impulsem do ciągłej wewnętrznej przemiany i ruchu prowadzącego do nieustannych wyborów prawdy i dobra, czyli stawania się po prostu człowiekiem. Do podejmowania decyzji i wyzwań niesionych przez życie we właściwy sposób – wy-

bierając nie to, co łatwiejsze, ale to, co ważniejsze i piękniejsze, stając się wielkim, co nie znaczy zarozumiałym; odważnym, co nie znaczy brawurowym; poważnym i rozsądnym, co nie oznacza utraty zdrowego dystansu i zdolności do radosnego śmiechu.

Tak rozumiane cnoty są dobre ze swej natury, z definicji bowiem opisują najlepszą konfigurację i równowagę dóbr, wyborów i decyzji. Pełnia cnoty to wirtuozeria człowieczeństwa. Jeśli więc człowiek czyni coś złego, to wynika to z jakiegoś błędu, niewiedzy, nieuwagi. Gdzieś wdarł się grzech. Taka fałszywa nuta nie jest przejawem wolności, jest raczej jej ograniczeniem, jeśli nie zaprzeczeniem, jest przejawem braku i nieumiejętności. Wielki artysta zadziwia pięknem. Podobnie dzieje się ze świętym człowiekiem. Cnoty – przypomnijmy – są ze sobą wzajemnie powiązane, jak dobrze nastrojony instrument, wycucie melodii, rytm i słuch. Trafnie ujął to św. Ireneusz: „Chwałą Boga żyjący człowiek”. Pełnia cnót to świętowanie Boga w pięknym człowieku.

Jak mądrze i pięknie żyć? Sięgając do wielkiej tradycji, zapraszamy Cię do sztafety pokoleń, która przekazała nam dziedzictwo w postaci wypróbowanej i wspaniałej koncepcji cnót. Chcemy podzielić się z Tobą tym bogactwem, doceniając jego prostotę i wielkość, żywą aktualność i praktyczność. Niech doda Ci otuchy: z pewnością pomoże zdiagnozować cnoty i wady, dając nowe spojrzenie na to, co wydawało się jakimś bezdusznym i powracającym fatum, a co w istocie wynika z wady, której można się pozbyć.

Cnoty dają nam bowiem możliwość pogłębionego rachunku sumienia – nie tyle na kanwie wad i grzechów, poczucia winy i niechęci do siebie, ile bardziej w perspektywie rozwoju i wzrostu, zaproszenia do wielkości i szczęścia, do wszechstronnej równowagi, aby nie precedzać komara jakiejś mało znaczącej niedoskonałości, ale usunąć wielbłąda, który tarasuje prawdziwy rozkwit życia. To nie narcyzm i pycha, raczej Boże wezwanie do wielkości: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. Skoro bowiem jesteśmy stworzeni na

obraz i podobieństwo Boga, to może nie powinniśmy bać się własnej wielkości?

Pierwsza część naszej książeczki dotyczy cnót teologalnych: wiary, nadziei i miłości. Zobaczmy, jak duchowo wzrastać dzięki cnotom teologalnym i czego unikać na tej drodze. „Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary” (Mk 12,33)⁴.

O roztropności i tym, co do niej konieczne – na kanwie przypowieści o pannach mądrych i głupich – opowiada o. Mateusz Przanowski. Jest to więc najpierw rozumna pamięć, która nazywa rzeczy po imieniu i dzięki temu wyciąga głębsze wnioski z doświadczenia. Nawet gdy jest to trudne, a może właśnie przede wszystkim wtedy... Następnie, do roztropności potrzebne jest zasięganie rady i wynalazczość, przewidywanie i ostrożność.

⁴ Cytaty biblijne za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. piąte na nowo opracowane i poprawione, Pallottinum, Poznań 2003.

Sprawiedliwość w biblijnym ujęciu – jak przypomina o. Krzysztof Popławski – to coś daleko więcej niż arytmetyka. Nie chodzi przecież wyłącznie o dokładne oddawanie długów, ale o to, by miłosierdzie i wiara ożywiały czyny człowieka sprawiedliwego. Widać to w zachowaniu św. Józefa wobec brzemiennej Maryi czy w przypowieści Jezusa o nietypowym wynagrodzeniu wszystkich robotników jednakowo, nawet tych, którzy pracowali tylko ostatnią godzinę. Człowiek sprawiedliwy działa tu i teraz, wokół siebie, choć jednocześnie nie traci tej wielkiej perspektywy, że Bóg na końcu czasów doskonale pogodzi miłosierdzie i sprawiedliwość, zaradzając wszelkiej krzywdzie.

Następnie, nasza emocjonalność potrzebuje panowania nad sobą po pierwsze w sytuacji zagrożenia, po drugie w tym, co pociąga i uwodzi. Wobec kijów, które przynosi nam życie, czasem musimy umieć atakować – jak pokazuje o. Janusz Pyda – a czasem słusznie się bronić. W obu wypadkach mamy być zarówno mężni, jak i wielkoduszni, choć może-

my błędzić, zbliżając się z nadto do brawury lub tchórzostwa. Duch Święty czyni człowieka prawdziwie mężnym, dlatego stale potrzebujemy umocnienia Jego darami, aby stanąć na wysokości tych zadań, do których – niczym do pieca – wrzuca nas życie.

Podobnie musimy wychowywać naszą emocjonalność wobec przyjemności, o czym pisze o. Dominik Jurczak. Nie tyle chodzi o bezduszne umiarkowanie, co o radość życia, która zna i szanuje granice chroniące przejrzystość i piękno relacji z innymi ludźmi. Świadomość tego pomaga uchronić się przed zalewem przereklamowanej przyjemności ciała i zniewoleniem pożądliwością, budując serdeczność i prostotę, wyrażając życzliwy szacunek i miłość.

Święty Paweł Apostoł daje nam w sobie samym przykład nadziei. Z pomocą Bożej łaski z bezlitosnego prześladowcy stał się apostołem, z człowieka dyszącego gniewem przemienił się we wrażliwego ojca, który był „wszystkim dla wszystkich, aby pozyskać choć niektórych”, który ze łzami wytrwale upominał swoich uczniów. Jaki jest jego sekret?

Może właśnie równowaga cnót? Przecież ucząc się bliskości i wrażliwości, nie utracił on odwagi i męstwa konfrontacji, i to nawet wobec samego Kefasa w Antiochii (por. Ga 2,11). Może on sam daje nam wskazówkę w słowach: „Na koniec, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym – to bierzcie pod rozwagę!” (Flp 4,8)?

Informacje o autorach

DOMINIK JURCZAK ur. 1980, dominikanin, absolwent teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie, doktorant Papieskiego Instytutu Liturgicznego „Anselmianum” w Rzymie, członek Komisji Liturgicznej Zakonu, obecnie prezes Fundacji Dominikański Ośrodek Liturgiczny w Krakowie.

CYPRIAN KLAHS ur. 1969, dominikanin, był redaktorem naczelnym oficyny „W drodze”, przeorem poznańskich dominikanów, duszpasterzem akademickim w Gdańsku i Poznaniu, obecnie jest przełożonym klasztoru na Wiktorówkach; w Wydawnictwie W drodze opublikował: *Drabina do nieba. Myśli świętych na każdy dzień roku* (2006); *Różaniec*.

Modlitwa prostoty i głębi (2014); *Nadzieja. Lekarstwo na narzekanie i zniechęcenie* (2014); *Droga krzyżowa* (2015); *Pamiętniki Jonasza i inne apokryfy* (2016).

MICHAŁ MROZEK ur. 1975, dominikanin, doktor teologii Angelicum, wicedyrektor Instytutu Tomistycznego w Warszawie, wykładowca Kolegium Filozoficzno-Teologicznego Dominikanów w Krakowie.

KRZYSZTOF POPLAWSKI ur. 1964, dominikanin, był duszpasterzem młodzieży w Krakowie, dominikańskim duszpasterzem powołań w Poznaniu, przeorem i proboszczem dominikańskiej parafii w Gdańsku, przez kilka lat przebywał na Tajwanie i w Chinach, w latach 2006–2014 był prowincjałem zakonu dominikanów w Polsce; w Wydawnictwie W drodze ukazały się jego dwie książki: *Rok taty* (2009) i *Oczko. Miniatury (anty)klerykalne* (2015), jest także współautorem tomiku *Dominikanie o siedmiu grzechach głównych* (W drodze 2014).

MATEUSZ PRZANOWSKI ur. 1974, dominikanin, doktor teologii UKSW, wykłada teologię dogmatyczną w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym Dominikanów w Krakowie, dyrektor Instytutu Tomistycznego w Warszawie. Wydał między innymi: *Święty Tomasz z Akwinu o Bogu. Wybór studiów teologicznych* (2015).

JANUSZ PYDA ur. 1980, dominikanin, absolwent filozofii UJ i teologii PAT, publikował w „Teofilu”, „Znaku”, „Christianitas”, „W drodze” i „Teologii Politycznej”; w Wydawnictwie W drodze wydał: *Listy starego diabła do młodego* (2009) i *Listy Kasjela* (2014), jest współautorem tomu *Dominikanie o siedmiu grzechach głównych* (W drodze 2014).

WOJCIECH SURÓWKA ur. 1975, dominikanin, duszpasterz i publicysta, od 2011 roku dyrektor Instytutu Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu w Kijowie, wykładowca Kolegium Filozoficzno-Teologicznego Dominikanów w Krakowie, publikował w „Więzi”, „W drodze”, „Przeglądzie Politycznym”, „Przewodniku Katolickim”, „Toposie”.

Spis treści

Michał Mrozek OP	
Droga do wielkości.....	7
Cyprian Klahs OP	
Wiara. <i>Zaszyfrowana tajemnica</i>	25
Janusz Pyda OP	
Nadzieja. <i>Skazani na „bycie w drodze”</i>	51
Wojciech Surówka OP	
Miłość. <i>W poszukiwaniu złotego środka</i>	71
Mateusz Przanowski OP	
Roztropność. <i>Sztuka dobrych wyborów według św. Tomasza z Akwinu</i>	85

Krzysztof Popławski OP	
Sprawiedliwość. <i>Od wiosła do żagla</i>	107
Dominik Jurczak OP	
Umiarkowanie. <i>Upodobanie do piękna</i>	123
Janusz Pyda OP	
Męstwo. <i>Strategia natarcia i obrony</i>	137
Informacje o autorach	161

